

## **BANANOWY GÓRNY ŚLĄSK.**

### **Opowieść o tym, jak Tygrysek z Misiem jedzą obiad w swych rodzinnych stronach.**

Pewnego dnia Tygrysek i Misiu dostali zaproszenie na obiad na Górnym Śląsku. Tygrysek podskoczył z radości, bo dawno już nie był w swych rodzinnych stronach. Poza tym lubił jeść, zwłaszcza obiady, więc bez wahania postanowił wyruszyć w drogę. Mimo, że nie jest łatwo bez wahania wyruszyć w długą drogę ze swojego ciepłego domku, przy którym rosną złociste banany i którego nie chce się opuszczać.

Dowiedział się od znajomego Jeża, że właśnie na Górny Śląsk - który tym różni się od Dolnego, że jest na górze - leci drewniana skrzynka z bananami z napisem „Panama”. Wziął więc swoją kaczkę tygryskową i worek podróżny, i wskoczył w skrzynkę z bananami - hop!... Po kilku dniach był już na miejscu. "Ach, jak cudownie być już na miejscu!" - pomyślał Tygrysek, zmęczony i głodny.

Miś w tym czasie przebywał w wielkim mieście, gdzie wiele Osiołków chciało się z nim wciąż spotykać na lanchu i dyskutować. Gdy Miś otrzymał zaproszenie na obiad na Górnym Śląsku, pomyślał, że co prawda niedawno był w swych rodzinnych stronach, ale jako że lubił jeść, zwłaszcza obiady, bez wahania wyruszył w drogę. "Ach, jak cudownie będzie się spotkać z Tygrykiem!" - pomyślał. Pożyczył od znajomej Żaby hulajnogę - i wkrótce był już na miejscu.

Misiu z Tygrykiem spotkali się na obiedzie na Górnym Śląsku. Ach, cóż to była za wytworna uczta! - i modro kapusta, i rolada, i kluski śląskie. Jedli, aż im się uszy trzęsły, od czasu do czasu uśmiechając się do siebie z pełnymi ustami. Po obiedzie postanowili porozmawiać, bo na dobre trawienie najlepsza jest dobra rozmowa lub dobry sen.

To była rozmowa, po której Misiu i Tygrysek czuli, że są przyjaciółmi - choć ani Tygrysek, ani Miś nie nazwali tak tego, bo nie było im to potrzebne.

Dalszej rozmowie przysłuchiwały się inne zwierzęta, które przypadkiem znalazły się w tym samym miejscu i czasie: Świnki i Osły, jeden Jeż, jeden Zając, cztery Motyle, Paw, Geś, stary Niedźwiedź... oraz pewien Kret, który nigdy nie widział Górnego Śląska, bo był ślepy.

Miś i Tygrysek, uśmiechając się i objęci, pocieszyli Kreta:

- Górny Śląsk jest w środku, Krecie, a nie na zewnątrz. Górny Śląsk wyraźniej zobaczysz, będąc ślepym.

A wiedzieli co mówią, bo zwiedzili już kawał świata. Poza tym Tygrysek był mądry mądrością tygrysovą, a Miś mądrością misiową - i pewnie dlatego tak dobrze się rozumieli.

A Kret po raz pierwszy w życiu ucieszył się z tego, że jest ślepy - bo przez to może widzieć więcej, niż wszystkie sokole oczy. Tygrysek wraz z Misiem podarowali mu na koniec spotkania żółtego banana z nalepką "Panama" (którego Tygrysek przypadkowo ukradł ze skrzynki), ażeby mógł posmakować raj. Bo kiedyś wszystkie zwierzęta spotkają się przecież w miejscu, gdzie będzie pachniało wyłącznie bananami. Kret zjadł banana ze smakiem i ze wzruszenia uronił łzę, którą

zwierzęta złapały i oprawiły w ramkę. Bo jak Kret płacze, to jest to znak czegoś ważnego, na przykład końca świata. A taki znak trzeba oprawić w ramkę.

- Teraz wszyscy na świecie będą wiedzieć, że Panama to Górny Śląsk - powiedział uczony Paw, cytując pismo święte.

A Tygrysek i Misiu uśmiechnęli się do siebie wiedząc, że być może nie wszystkie zwierzęta zrozumiały to, co miało tu miejsce. Bo przecież nic się nie zdarzyło więcej, niż (nie)zwykły śląski obiad i (nie)zwykłe spotkanie.

- Ach, Tygrysku! Misiu! Zróbmy sobie razem zdjęcie! – zawołała zniecierpliwiona kaczka tygryskowa, która uwielbiała się z nimi fotografować.

Pstryk!



napisała  
Foczka Anetka (Więcek)  
korzystając z receptury na pisanie bajek  
podanej przez Janoscha  
na spotkaniu w DWPN w Gliwicach  
dnia 1 czerwca 2007  
;)